

Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 38 (3215) PIĄTEK, 13 LUTEGO, 1953 R. ROK VIII

Mordercy!

Eisenhower odrzucił prośbę o ulaskawienie małżonków Rosenberg

NOWY JORK. — Prezydent Eisenhower odrzucił prośbę o ulaskawienie Ethel i Juliusza Rosenberga. Jak wiadomo, małżonkowie Rosenberg skazani zostali niewinnie na śmierć w wyniku prowokacyjnego procesu zorganizowanego przez FBI (amerykańska tajna policja).

Zbrodnica decyzja Eisenhowera, która wywołała zgrozę i oburzenie na całym świecie, jest niczym innym jak kontynuacją polityki mordów i ludobójstwa, jakie imperializm amerykański stosuje od wielu lat.

Użycie gazów trujących przeciwko jeńcom na Korei, mordowanie bezbronnych kobiet, dzieci i star-

ców, palenie napalmem żywcem tysięcy ludzi — oto do czego są zdolni dzisiejsi władcy Ameryki.

Decyzja Eisenhowera — to wyzwanie rzucone całej ludzkości. W obronie małżonków Rosenberg, których mordercy z Wall Streetu w pańskim strachu przed ideą, jaką propagowali — przed ideą pokoju i wolności wszystkich narodów — skazali na śmierć, stanęła cała postępowo ludzkość. Miliony prostych ludzi domagały się uwolnienia niewinnie skazanych, zwrócenia dwójki małym dzieciom ich rodziców.

Zbrodniarze z Wall Streetu nakazali Eisenhowerowi zlekceważyć żądanie „milionów. Ale narody nie zawahają się nazwać ich potwornej zbrodni po imieniu!

Śladami Hitlera

Zapowiedź procesu KPD w Niemczech zach.

BERLIN. — Jak donosi z Karlsruhe agencja ADM, sędzia trybunału konstytucyjnego Stein oświadczył, że jeszcze przed wyborami do Bundestagu w pierwszej izbie tego trybunału ma odbyć się proces przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

Mayer, Bidault i Buron przybyli do Londynu

LONDYN. — W dniu 12 bm. przybyli do Londynu: premier francuski Rene Mayer oraz minister spraw zagranicznych Georges Bidault i minister finansów Robert Buron.

Dekret Rady Państwa o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych

WARSZAWA. — W ostatnim (10) numerze Dziennika Ustaw PRL z dnia 10 lutego br. ukazał się dekret Rady Państwa o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych.

Dekret postanawia, że duchowne stanowiska kościelne zajmować mogą tylko obywatele polscy. Objęcie duchownych stanowisk kościelnych, jak również zwalnianie i przenoszenie na inne stanowiska kościelne, wymaga uprzedniej zgody właściwych organów państwowych, i tak — jeśli chodzi o ordynariuszy diecezji i sufraganów — zgody prezydium rządu, natomiast we wszystkich innych wypadkach — prezydium wojewódzkiej rady narodowej.

Uprzedniej zgody organów państwowych wymaga również tworzenie, przekształcanie i znoszenie duchownych stanowisk kościelnych oraz zmiana ich zakresu działania.

Osoby zajmujące duchowne stanowiska kościelne składają — jak określa dekret — ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w uzgodnieniu z prawem wyznaniowym w przedmiocie wojewódzkiej rady narodowej.

W zakończeniu dekret postanawia że urządzanie przez osobę posiadającą duchowne stanowisko kościelne działalności sprzecznej z prawem i porządkiem publicznym, bądź też nieopieranie lub osłanianie takiej działalności powoduje

Gwałtowna śnieżnica w Anglii

LONDYN. — Nad Anglią północną i Walią przeszła gwałtowna burza śnieżna, przerywając połączenia z wieloma miejscowościami i powodując ogromne trudności komunikacyjne.

Na drogach wśród śniegu dochodzącego miejscami do przeszło 3 m głębokości ugrzęzły setki samochodów osobowych i ciężarowych. W okolicach nadbrzeżnych obawiano się znów przerwania tam, wobec czego przystąpiono pośpiesznie do umacniania ich.

Większość załóg przem. wełnianego wykonała plan I dekady ale są i maruderzy

Nie zmarowali ani jednego dnia — śmiało można powiedzieć o tych zakładach przemysłu wełnianego, które w pierwszej dekadzie lutego br. wykonały i przekroczyły swe zadania produkcyjne.

Do tych należą: ZPW im. Gwardii Ludowej — 117,7 proc., ZPW im. Reymonta — 112,2 proc., ZPW im. Świerczewskiego — 111,6 proc., Łódzkie ZPW — 106,5 proc., ZPW im. Dąbrowskiego w Zgierzu — tkalnia 117,8 proc., przędzalnia 105 proc., Tomaszowskie ZPW — tkalnia 108,1 proc., przędzalnia 100,8 proc., ZPW im. Ossowskiego — 115 proc., ZPW im. Kasprzaka — 100 proc. oraz Zgierskie ZPW im. Pietrusińskiego — tkalnia 103,4 proc., przędzalnia 107,2 proc.

Natomiast z przedziału przemysłu wełnianego pozostają w tyle oddziały ZPW im. Barlickiego, ZPW im. 9 Maja, ZPW im. Struga i ZPW im. Łukaszyńskiego.

Nie zrealizowały swoich planów załogi zakładów im. Waryńskiego, Mazowieckie ZPW oraz ZPW w Zduńskiej Woli.

Ogółem przemysł wełniany wykonał plany pierwszej dziesięciodniówki w lutym br. następująco: przędzalnie czesankowe — 102,8 proc., przędzalnie zgrzebne — 103,2 proc., tkalnie — 99,4 proc., wykończalnie — 90 proc. (g)

Obłudne tłumaczenia rządu Ben Guriona nie zatrą śladów zbrodni

Przerwanie stosunków dyplomatycznych między Zw. Radzieckim a Izraelem

MOSKWA. — Agencja TASS komunikuje:

Dnia 11 lutego rząd radziecki skierował do rządu Izraela notę następującej treści:

„Dnia 9 lutego na terytorium poselstwa ZSRR w Izraelu złożyli, przy jawnym pobłażaniu ze strony policji, spowodowali wybuch bomby, w wyniku czego zginęli ciężko ranni: żona posła K. W. Jerszowa, żona współpracownika poselstwa A. P. Sysojewa i współpracownik poselstwa L. G. Griszin. Wybuch uszkodził gmach poselstwa ZSRR.

Dnia 10 lutego prezydent i ministerstwo spraw zagranicznych Izraela skierowali do poselstwa ZSRR pisma, w których wyrażają ubolewanie z powodu dokonanej zbrodni oraz oświadczają, że rząd Izraela potępia ten zbrodnicyz akt i podejmuje kroki w celu wykreślenia i ukarania zbrodniarzy.

Jednakże w świetle znanych powszechnie niezbitych faktów udziału przedstawicieli rządu Izraela w systematycznym wzniecaniu nienawiści i wrogości do Związku Radzieckiego i w judzeniu do wrogich działań przeciwko Związkowi Radzieckiemu jest najzupełniej oczywiste, że oświadczenia i wyrazy ubolewania rządu Izraela z powodu terrorystycznego aktu z dnia 9 lutego, dokonanego na terytorium poselstwa radzieckiego stanowią fałszywą grę, która zmierza do tego, by zatrącić ślady zbrodni dokonanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i ująć przed odpowiedzialnością za tę zbrodnię, obciążającą rząd Izraela.

Prowokacyjny charakter mają nie tylko publikowane w prasie partii rządzących Izraela artykuły, lecz i przemówienia przedstawicieli tych partii i członków rządu Izraela wygłaszane w parlamencie, w szczególności przemówienie ministra spraw zagranicznych, Szareta, z dnia 18 stycznia br., otwarcie podlegającego do wrogich działań przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Akt terrorystyczny popełniony 9 lutego, świadczy o tym, że w Izraelu brak elementarnych warunków dla normalnej działalności dyplomatycznej przedstawicieli Związku Radzieckiego.

Z uwagi na powyższe rząd radziecki odwołuje posła Związku Radzieckiego i personel poselstwa radzieckiego w Izraelu i przerywa stosunki z rządem Izraela.

Rząd radziecki stwierdza jednocześnie, że dalsze przebywanie poselstwa Izraela w Moskwie jest niemożliwe i żąda, by personel tego poselstwa niezwłocznie opuścił granice Związku Radzieckiego.



Hasło rzucone przez Mieczysława Topolskiego: „STOSUJEMY W CODZIENNEJ PRACY CENNE WSKAZANIA BOLESŁAWA BIERUTA“ znajduje coraz szerszy oddźwięk wśród personelu technicznego przemysłu włókienniczego. Wszyscy majstrowie stwierdzają, że realizacja wytycznych Prezesa Rady Ministrów pozwoli im szybciej i lepiej przełamać wszelkie trudności i umożliwi wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych.

Majster salowy przędzalni cienkiej ZPB im. Stalina w Łodzi, MARIAN WASILIEW stwierdza: — U nas na przedziałach cienkoprzędnej sytuacji nie jest najlepsza. W styczniu na przykład zabrakło do pełnych 100 proc. co prawda kilka dziesiątych ale zawsze brakło. Dlaczego? Aż 12 maszyn stoi od pewnego czasu bezczynnie, bo nie mogliśmy dotąd ujawnić rezerwy i zapewnić pełnej obsługi maszyn.

Wyciągając wnioski z przemówienia Bolesława Bieruta postanowiliśmy zmienić tę sytuację. Otoż postawiliśmy przy maszynach obciążaczki, a do obciążania wzięliśmy uczennice i w ten sposób ruszyło już dalszych 6 maszyn obrabkowych. Pozostałe maszyny zobowiązujemy się uruchomić jeszcze w tym miesiącu — przez zastosowanie wielowarsztatowości.

Zobowiązujemy się również dopilnować systematycznego czyszczenia maszyn oraz obniżyć postoje wrzecion do poziomu planowanych. W ten sposób produkcja przędzalni cienkiej wzrosła już w marcu o co najmniej 4 procent.

Tkalni Nowej ZPB im. Stalina apel majstra Topolskiego podchwycił mistrz MARIAN ZAREMBA, który od 17 miesięcy wysoko przekracza swoje plany.

Większe jeszcze bardziej opiekę nad ludźmi w moim zespole, szczególnie zaś uwagę zwrócić na krosna, bo to wielka prawda, co powiedział Bolesław Bierut w swym przemówieniu w Katowicach: „Trzeba skończyć z barbarzyńskim stosunkiem do maszyn... z niedbałą ich konserwacją, ze złym ich utrzymaniem“. W styczniu tego roku w końcu plan w 107 proc., teraz, posta nawijając stosować wskazania Bolesława Bieruta na codzień zobowiązujemy się plany wykonywać o 1 proc. lepiej niż w styczniu, jakość zaś podniosę o 2 proc. Chciałbym też, żeby i inni majstrowie tkaczy z bawelny zabrali głos w tej słusznej sprawie walki o produkcję i plan.

Nie ma co długo zastanawiać się — apel Topolskiego jest słuszny — powiedział MIECZYSLAW KRÓL, majster z tkalni kortowej Fabryki Pluszu i Dywanów im. Tadeusza Ajzena.

W ślad za tak szybką decyzją spręczy zwał swoje zobowiązanie. Postanowił on podnieść wydajność pracy całej swej partii z 114 na 115 proc. w stosunku do stycznia br. Oprócz tego zobowiązał się do racjonalnego segregowania odpadków, przez co zaoszczędzi się około 80 kg zdrowego surowca. Oszczędność ta wyrazi się sumą 600 zł miesięcznie.

Przyjmijcie wobec tego i moje zobowiązanie — dodaje słowami z tkalni pluszu ob. JAN HOCHAUS. — Wraz z majstrami WACŁAWEM CYGANEM, MIECZYSLAWEM BOGACZEM, STANISŁAWEM SEKIEM, ZYGMUNTEM GORALEM, WITOLDEM PRĘDEM i STEFANEM BRZOZOWSKIM postanawiamy pokonać wszystkie trudności i nadrobić do końca lutego wszystkie zaległości powstałe w pierwszej dekadzie, a w marcu wykonać nasze plany w 101 proc.

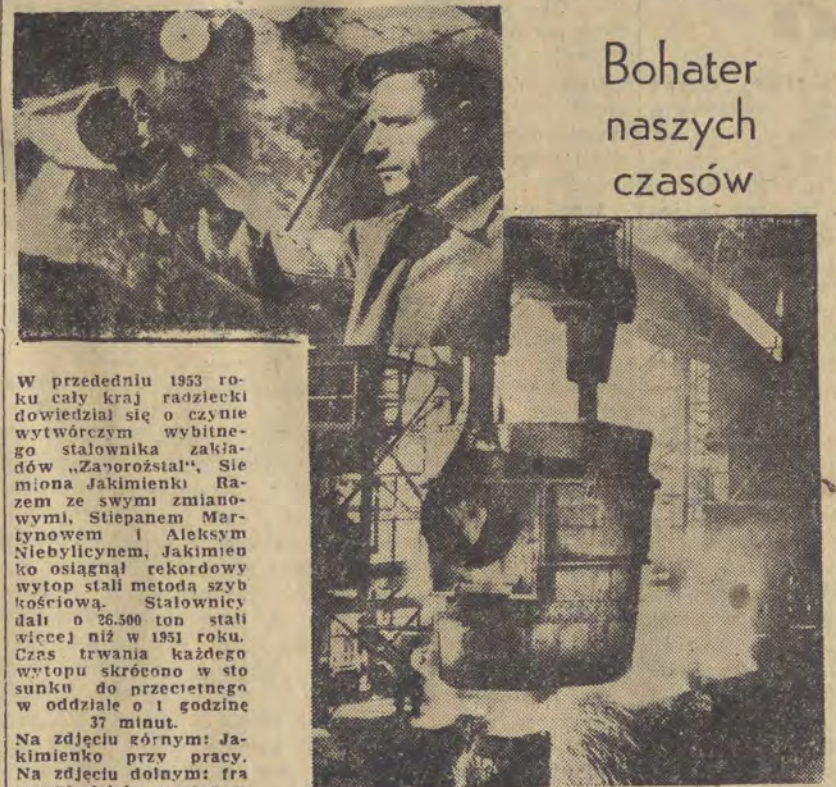
Również i majster montażowy, ojciec Jana Hochausa — LUDWIK HOCHAUS nie pozostał w tyle. Postanowił on przyłączyć się do zobowiązania podjętego przez syna i dopomóc w jego wykonaniu zlikwidowaniem postojów maszyn.

Majstrowie Fabryki Pluszu i Dywanów im. Ajzena WYWIJAJĄ DO PODJĘCIA APELU MAJSTRÓW Z ZPB IM. 1 MAJA, od których prac zależy systematyczne dostawy przędzy

ROLA I ZADANIA MAJSTRÓW — OFICERÓW PRODUKCJI W ŚWIETLE WTYCZNYCH BOLESŁAWA BIERUTA
patrz artykuł na str. 2.

W kręgu tajemnic rozgrywa się akcja naszej nowej powieści, która zainteresuje wszystkich!!

usunięcie tej osoby z zajmowanego stanowiska przez zwierzchni organ kościelny samodzielnie lub na żądanie organów państwowych.



Bohater naszych czasów

W przededniu 1953 roku cały kraj radziecki dowiedział się o czynie wytwórczym wybitnego stalownika zakładu „Zaworostal“. Się miona Jakimienko razem ze swymi zmianowymi, Stepanem Martynowem i Aleksym Niebylicynem, Jakimienko osiągnął rekordowy wytop stali metoda szybkościową. Stalownicy dali o 26.500 ton stali więcej niż w 1951 roku. Czas trwania każdego wytopu skrócono w stosunku do przeciętnego w oddziale o 1 godzinę i 37 minut.

Na zdjęciu górnym: Jakimienko przy pracy. Na zdjęciu dolnym: fragment działu martenowskiego zakładu „Zaworostal“, gdzie pracuje Jakimienko.

Tematy dnia

Zbrodnia w Tel Avivie

Dokonany pod życzliwym okiem policji izraelskiej zbrodniczy zamach bombowy na posesstwo ZSRR w Tel Avivie, w wyniku którego ranne zostały 3 osoby, w tym dwie kobiety — wywołał powszechną falę oburzenia.

Od dłuższego czasu w Izraelu trwa prowokacyjna napotka przeciw krajom obozu pokoju. W ramach przygotowań wojennych amerykańskiego imperializmu syjonistyczny pacholce zaprzęgnięci w Waszyngtonie prowadzą haniebną kampanię oszczerstw przeciwko siłom pokoju na całym świecie, a szczególnie przeciwko ostoi tych sił — Związkowi Radzieckiemu.

Z inspiracji i pod osłoną władz izraelskich, prowadzących politykę faszystycki kraju, panoszą się jawnie bojówki faszystowskich zbrodniarzy. Nie przypadkowo bandycki zamach na posesstwo radzieckie poprzedziło jawne podżeganie do zbrodni, w którym braty udział osobowości oficjalne. Nie przypadkiem rząd Ben Guriona usiłuje zamknąć usta tym, którzy głoszą prawdę o Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, którzy demaskują zbrodnicze knota amerykańsko - białoruskiej spółki, z którą sprzyja się koła rządzące Izraela. Nie przypadkiem przedsiadają się organ Komunistycznej Partii Izraela „Kol Ham”, nie przypadkiem stosuje się brutalny terror wobec bojowników pokoju i postępu. Tego bowiem wymagają interesy mocodawców rządu Izraela, który w obawie przed rosnącym oporem mas pragnących przyjaźni z Związkiem Radzieckim, pragnących pokoju — usiłuje złamać ten opór brutalnym terrorem.

Konsekwencją służalczości wobec imperialistycznych podżegaczy jest nieuchronne staczenie się rządu Ben Guriona po równi pochyłej w bagno bezprawia i faszyzmu. Wyrazem tego jest agenturalna rola placówek dyplomatycznych Izraela w krajach obozu pokoju, co ujawnione zostało m. in. w procesie szajki Slanskiego, wyrazem tego jest kumanie się rządu Izraela z hitlerowskimi zbrodniami, odpowiedzialnymi za śmierć milionów Żydów w czasie wojny.

Objawem tej służalczości wobec amerykańskiego imperializmu jest podżeganie do zbrodni, której pląszawym wyrazem był zamach w Tel Avivie.

Jasne jest, że takie nikczemne metody uniemożliwiają utrzymanie normalnych stosunków dyplomatycznych z państwem Izrael. Związek Radziecki zerwał z nim stosunki dyplomatyczne. Syjonistyczne zbrodnie — to sięganie do hitlerowskich metod. Spotykają się one z gorącym potępieniem ze strony narodu żydowskiego, ze strony wszystkich narodów.

(„Trybuna Ludu”)

To sprawa obowiązku i honoru!

Na czele walki o plan

muszą kroczyć majstrowie — oficerowie liniowi produkcji

Wielkie i odpowiedzialne zadania postawił przed dozorem w przemyśle węglowym prezes Rady Ministrów, Bolesław Bierut, w swym przemówieniu wygłoszonym w Katowicach. Zadania te w równej mierze odnoszą się i do dozoru innych przemysłów, a więc i przemysłu włókienniczego.

Bolesław Bierut powiedział:

„Jakim warunkom powinien odpowiadać dozór? Czego od niego wymaga państwo, rząd, klasa robotnicza?”

PO PIERWSZE: dozór powinien być troskliwy o robotnika, o jego warunki pracy, o jego warunki płacy, o jego bezpieczeństwo, dozór powinien być koleżeński w stosunku do robotnika, tak jak w naszej ludowej armii podoficer i oficer jest koleżeński w stosunku do żołnierza.

PO DRUGIE: dozór powinien być wymagający, powinien ściśle przestrzegać wszystkich przepisów górniczych, wszystkich obowiązków dyscypliny, powinien żądać od podwładnych wykonania tych obowiązków i wszystkich zadań produkcyjnych.

PO TRZECIE: dozór powinien mieć odpowiednią wiedzę fachową i na niej budować swój autorytet.

PO CZWARTE: dozór powinien mieć odpowiednią postawę i poziom polityczny i na nim budować swój autorytet.

PO PIĄTE: dozór musi strzec swego autorytetu, swojej godności dowódcy, albowiem ten, kto nie troszczy się o to, aby jego rozkazy były ściśle i rzetelnie wykonywane, ten nie zasługuje na miano dowódcy.

A więc dozór powinien być prosty i skromny w obęściu z ludźmi jemu podległymi, koleżeński, ale jednocześnie wymagający twardo dyscypliny, przestrzegania przepisów i normalnej produkcji.

Mamy w przemyśle włókienniczym kadrę oddanych, ofiarnych majstrów, prawdziwych oficerów produkcji, troskliwych wychowawców i opiekunów żalag, cieszących się szacunkiem i autorytetem w zakładach pracy, majstrów dbających o to, aby podlegli im robotnicy z pełnym zrozumieniem wykonywali i przekraczali zadania produkcyjne, aby podnosili swoją wiedzę fachową i świadomość polityczną.

Do takich majstrów niewątpliwie należą: Jerzy Wysocki z tkalni ZPB im. Armii Ludowej, prawdziwy wychowawca i przyjaciół tkaczy. O nim to ludzie z tych zakładów, jak tkaczki Weronika Bawolak i Irena Wydrych, powiedziały, że „takiego drugiego nie znajdzie się nawet i ze święcą”. Takim też jest stary majster tych zakładów Jan Kaczmarek, którego tkaczki kochają jak ojca, za jego oddaną, pełną głębokiej troski o ludzi i produkcję pracę dla fabryki.

Do majstrów, którzy realizując wskazania Bolesława Bieruta, starają się tak zorganizować robotę na swym odcinku, aby nie było postojów, aby każdy tkacz i każda pomagaczka nie marnowali czasu na zbędne czynności, którzy pogłębiają swą wiedzę fachową, należy Stanisław

Mamrot z tkalni automatycznej ZPB im. Dubois, Czesław Olszowiec z przedalni cienkoprodnej tych zakładów oraz salowy Stanisław Łuczak z Zakładu „C” ZPB im. Stalina. Oni to sumienną pracą, systematycznie kontrolują, pomagają robotnikom w ich walce o rytmiczność produkcji i pełną realizację zadań czwartego roku sześciolatki.

Jak wiele zależy od dozoru średniego i niższego, świadczy przykład majstrów ZPB im. Liebknechta. Był czas, kiedy zakłady te wlokły się w ogonie całego przemysłu bawełnianego, ponieważ majstrowie nie potrafili wywiązać się z zadań stojących przed nimi. Majster tkacki, Stanisław Ziółkowski, kiedyś nie wykonywał planów, dziś wyrabia swoje plany w 110 proc., podobnie jak i Bolesław Łuczak z przedalni średnioprodnej od pierwszego dnia nowego roku wykonuje plany, a za pierwszą dekadę lutego br. osiągnął 117,48 proc. planu.

Do majstrów stale podnoszących swoją wiedzę fachową i szczególnie troszczących się o szkolenie zespołu należy majster przedalni średnioprodnej ZPB im. Dzierżyńskiego, Grzebieniak oraz jego towarzyszy pracy, majster Krasucki. W tych samych zakładach kierownikami młodziem brygad im. Czulkicha

są majstrowie Pawełczyk i Białowas. Pod ich opieką brygady te stale przekraczają plany.

Ale są i tacy majstrowie, którzy źle pracują, którzy nie wypełniają tych warunków, o jakich mówi Bolesław Bierut. Np. majster Waclaw Raczynski z ZPB im. Dubois robi, aby tylko zbyć. Nie dba o park maszynowy, a swojemu zmiennikowi zostawia warsztaty brudne i nie przygotowane do pracy. Podobnie majster Zygmunta Wiktorowicz, z ZPB im. Armii Ludowej, nie wykonuje planów, nie znajduje wspólnego języka z ludźmi, nie reperuje krosien, przez co pracujący w jego zespole robotnicy stale narzekają na trudności w pracy itp.

Jasne, że ci majstrowie, którzy traktują swą pracę niedbale, którzy dotychczas nie spełniają zaleceń Bolesława Bieruta, muszą jak najszybciej wyciągnąć właściwe wnioski z cennych wskazań naszego wodza i nauczyciela i muszą za przykładem produjących towarzyszy pracy — oficerów produkcji, stanąć na czele walki o plan.

Tak więc stosowanie w codziennej pracy wytycznych Bolesława Bieruta to sprawa obowiązku i honoru każdego majstra, to gwarancja rytmicznego wykonywania planów, a co za tym idzie, wzrostu dobrobytu mas pracujących. (w)



PRACOWNICY FABRYKI PLUSZU W KALISZU: Czy należy się pracownikowi dodatkowe wynagrodzenie, jeżeli w danym zawodzie pracuje ponad 30 lat? Po przepracowaniu 20 lat otrzymuje pracownik nagrodę pieniężną w wysokości 50 proc. poborów, zaś po 30 latach — 100 proc. Warunek jednak, aby przepracował rzeczoną ilość lat nie tylko w danym zawodzie, ale w jednym i tym samym zakładzie pracy.

LECHNEROWSKI — SRODA WILKP.: Wrócił Pan z wojska w listopadzie 1952 r. Zatrudniająca Go instytucja odmówiła udzielenia urlopu w poczynkowym w tymże roku kalendarzowym. Czy postąpiła słusznie? Instytucja postąpiła zgodnie z obowiązującymi przepisami, gdyż pracownik powracający z wojska do poprzedniego miejsca zatrudnienia korzystać może z urlopu wypoczynkowego dopiero po przepracowaniu trzech miesięcy. Wobec tego, że w 1952 r. zdołał Pan przepracować od połowy listopada do grudnia, a więc zaledwie półtora miesiąca — jasne, że z urlopu może Pan skorzystać dopiero w 1953 r.

HENRYK GAWART — ZIELONA GÓRA: Sprawa dotycząca wysokości dodatku wyrównawczego w poszczególnych grupach i funkcjach została już wyjaśniona i zakłady pracy są w posiadaniu tabel, na podstawie których dokonywane są obliczenia.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej i dobre przygotowanie do siewów wiosennych

— to najpilniejsze zadania dla terenowych rad narodowych

Głównym obecnie obowiązkiem powiatowych i gminnych rad narodowych jest pomoc w utrwaleniu i rozwijaniu spółdzielczości produkcyjnej — powiedział na ostatniej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi przewodniczący Julian Horodecki. — Dotychczasowa nasza praca miała w tej dziedzinie sporo nie doścignięć.

Wystarczy tu wspomnieć, że w roku 1952 powstało w województwie łódzkim zaledwie 38 spółdzielni. W tym samym okresie w pozostańskich województwach powstało ponad 500 spółdzielni, a w województwie wrocławskim tysiąc. Oczywiście przyczyną słabego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w naszym województwie jest wiele. Jedną z nich — to zbyt słaba opieka władz terenowych nad komitetami założycielskimi, a także nad istniejącymi już spółdzielniami.

Podkreślając ten fakt, nie można jednak zapominać, że spółdzielczość produkcyjna województwa łódzkiego ma już na swym koncie

szereg cennych i istotnych osiągnięć. Praca 169 istniejących spółdzielni wykazała w sposób dobitny wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Plony zbóż w spółdzielniach były w roku 1952 o 30 do 50 proc. wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych, a równocześnie wyższe od plonów spółdzielni w latach ubiegłych. To samo dotyczy hodowli trzody i bydła oraz rozbudowy urządzeń gospodarczych.

Wyrazem tych właśnie dobrych wyników gospodarczych był wzrost wysokości dniówki obrachunkowej w roku 1952 o 15 do 20 proc. Wysokie dniówki uzyskały także spółdzielnie, jak Okup Wielki, pow. łaskiego, Stożniczko Miejskie, pow. radomszczańskiego czy Jachowice, pow. łowickiego.

Rady narodowe przystępują obecnie do bardziej czynnego niż w latach ubiegłych udziału w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. W tym celu trzeba przede wszystkim wzmocnić opiekę nad istniejącymi spółdzielniami, trzeba walczyć z wszelkiego rodzaju przejawami bezduśności i biurokracyzmu, które zdarzają się wśród władz i urzędów, należy usprawnić działanie aparatu handlu, służby zdrowia i instytucji oświatowych. Powia

towe i gminne rady narodowe muszą otoczyć jak najszerzej opieką komitety założycielskie, służąc im radą i pomocą.

Ale na tym nie kończą się zadania terenowych rad. Zbliża się okres kampanii wiosenno-letniej. Rady narodowe muszą dopomóc w sprawnym przeprowadzeniu kampanii.

Wymaga to wyjątkowej pracy organizacyjnej. Trzeba drogą zebrań gromadzić i mobilizować aktyw gminny, trzeba zapewnić wsi wystarczającą ilość nasion zbóż jarych, dbać o pełne stosowanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej, o pełne wykorzystanie siewników.

Najbliższe zadanie — to dopilnowanie, aby wszystkie spółdzielnie pobrały do 10 marca z GS-ów należne im ilości nawozów sztucznych. Jest to sprawa bardzo ważna, bo w tegorocznej akcji dla 139 spółdzielni, które weszły do planowej gospodarki, ustalone zostały konkretne zadania w dziedzinie agrotechniki. I tak wszystkie spółdzielnie mają przeprowadzić siew krzyżowy na areale 10 — 15 proc. ogólnej powierzchni zbożowej, przeprowadzić się też wapnowanie wszystkich użytków rolnych. (d)

Odpowiadamy:

ZDZISŁAW TURCZAK: Kursy kreslańskie prowadzi Instytut Przem.-Rzemieślniczy, ul. Stalina 7.

„ZMARTWIONA”: Nie podaje Pani w liście, w którym szpitalu istnieją wskazane niedociągnięcia, z tego więc względu nie możemy interweniować.

„NIESZCZĘŚLIWY SUBLOKATOR”: Zesłańca p. K. przyjmuje interesantów przy ul. Piotrkowskiej nr 106 w każdy wtorek. Może Pan zgłosić tam również skargę, zawartą w następnym nam liście.

R. OZÓR: Radzimy zwrócić się do Ligi Przyjaciół Żołnierza, a otrzyma Pan wypracowane wskazówki wraz z adresami prowadzonych kursów.

W. Z. — SOPOT: Redakcja nie ma wpływu na zatarcie kary z rejestru skazanych.

Godzienna nowelka „Expressu”

Onelio J. Cardoso

Postępowy pisarz kubański

Stare żelazo

Stary Luca dotknął palcem ostrza pług. Pług był już mocno zniszczony i zardzewiał. Właściwie należałoby go już wyrzucić. Ale stary Luca przywiązany był do tego starego pług.

— Tym pługiem uczył się kiedyś orać mój Fernando: i Fernando Luca przywiązany jest do tego grata, starego, jak ja...

Wypowiedział na głos swoje myśli. A Fernando uśmiechnął się:

— Tak ojczy, nie damy zginąć staremu pługowi. Oczywiście żelazo z rdzy, a ja zetnę młody pień pomarańczowego drzewa, żeby zrobić nowe ramy i rączki.

Był ciepły dzień. Nad gajem pomarańczowym fruwały stada ptaków. Stary Luca z rozjaśnionymi oczyma spoglądał na swojego jedynaka, który kilkoma uderzeniami muskularnych rąk zwałł pień drzewa.

— Zaraz ociosam go, jak trzeba — mówił z ożywieniem Luca. I znów nasz stary pług ożyje. I znów będę nim pracował.

Ale nie stało się tak, jak obaj planowali.

Ścięte drzewko mokoło na deszczu, wypaczało się na skwarze, stary pług poniewierał się dalej na podwórzu, a młody Fernando...

Młody Fernando od wielu już miesięcy walczył na Korei, w dalekim kraju, o którym stary Luca nie wiedział nawet, gdzie leży...

— A syn powinien być teraz tutaj, na swojej rodzinnej ziemi. Czas wyjść z pługiem w pole. Gleba czeka na orkę, na siew... Ten zaś, który mocno powinien dzierżyć w garści rączki pług, trzyma teraz w ręce karabin: a kto wie, co wyniknie jeszcze z tego? — pomyślał starzec, gładząc zardzewiałe ostrze. I ogarnęło go wzruszenie, bo w tym właśnie żelazie była cząsteczka jego syna.

W tej chwili rozległ się tętent konia. Na podwórzu zjawił się żołnierz.

— Senor Luca — powiedział — niech pan przyjdzie do nas na posterunek. Sierżant ma jakiś list dla was.

— Może wiadomość od syna? — myślał potem stary Luca, jadąc konno do miasteczka.

— Już trzy miesiące nie miałem listu od Fernanda. Pewnie dostanę go teraz.

Na posterunku przywitano go grzecznie i poważnie.

— Mamy wiadomości o pańskim synu, senor Luca — sierżant zaczął grzebać w paczce.

— Oto własność waszego Fernanda. Państwo kazalo mi wam to zwrócić! — wręczył starcowi metalową płytkę z łańcuszkiem.

— To nie jest własność mojego syna! Tej płytki nie widziałem nigdy u Fernanda.

— Każdy żołnierz, który idzie na front, dostaje taki znak rozpoznawczy. Również i Fernando...

Starzec uczył, że serce zatrzymuje mu się w piersiach...

— Co się stało?... Nie oszczędzajcie mnie! — Oto jest oficjalny komunikat — sierżant pochylł głowę. — Syn wasz padł na Korei...

Stary nie powiedział nic. Powoli odwrócił się i wyszedł na podwórze, gdzie stał jego wierzchołek. Ociężale wdrapał się na siodło i pojechał w stronę domu.

I znów nadeszło lato. Zagroda senora Luci opustoszała. W ogrodzie i na dziedzińcu zieleniły się chwasty.

Starzec siedział opodal studni, gładząc palcami zardzewiałe ostrze pług, w którym była cząstka Fernanda.

— Oto, co zostało mi po moim synu — myślał z głęboką melancholią, która trawiła go od wielu, wielu miesięcy.

Z daleka rozległ się tętent konia. Na podwórzu zjawił się sierżant.

— Dzień dobry, senor Luca! Co słycać?

— Nic dobrego — westchnął gospodarz.

— Tak, niewesoło jest na świecie! — przyznał sierżant. — I moje władze nie dają mi spokoju. Muszę asystować przy różnych egzekucjach podatkowych. Daniny, jakie nałożono na ludność, są coraz większe. A to wszystko idzie na wojnę.

— Tak, senor.

— Teraz znowu kazano mi zrobić zbiórke starego żelaza... Stare żelazo potrzebne jest dla hut... Ale w naszej okolicy nie ma go zbyt wiele.

Spojrzenie jego zatrzymało się na zardzewiałym pługu.

— A gdybyście do naszej zbiórki dorzucili ten grat.

— Ten pług, sierżancie? — potrząsnął głową starzec. — To moja największa pamiątka po synu... A zresztą, na co potrzebujecie stare żelazo?

— No, żeby wygrać wojnę na Korei.

Twarz starca stała się jeszcze chmurniejsza. Jego oczy z bolesnym skupieniem spoglądały gdzieś w dal.

— Widzicie, senor Luca — sierżant chciał przekonać starca nowym argumentem — może z kolei ten kawał żelaza posłuży na to, żeby zabić mordercę, który zgładził waszego syna... Przedziwne bywają na tym świecie przypadki...

Stary podniósł głowę. W oczach jego zapłonął jakiś osobliwy blask.

— Ten, z rąk którego zginął Fernando, broń swojej ojczyzny. Nie on napadł na nas, ale mój syn, mój Fernando na jego ojczyznę... Fernando nie powinien był jechać do tego kraju!

Podniósł z trudem zardzewiałe żelazo i postąpił w stronę studni.

— Senor Luca, co pan robi? — ze zdziwieniem spojrział na niego sierżant. Ale stary nie odpowiedział. Pochylił się nad studnią — i za chwilę rozległ się plusk wody, w której głębi wpadło coś wielkiego i ciężkiego...

Kiedy starzec odwrócił się, ręce jego były puste. A oczy jego spoglądały na zwalony pień drzewa, z którego już nikt nigdy nie wyciosał ramy pług.

NASI CZYTELNICY PISZA

Gdzie je znaleźć?

Spraw, Expressie, aby kobiety tak daleko będące od Ciebie, bo aż w Przemyslu, nie były pokrzywdzone. Każda lubi własnoręcznie coś ładnego zrobić; ale z tym właśnie jest największa trudność.

Lubimy bardzo wyszywać, a ponie waż niektóre kobiety spodziewają się dziecka — szykują sobie kapki, czepeczki własnej roboty, ozdobione haftem. Ale do tego potrzebne są kolorowe nici. Od przeszło pół roku nigdzie nie możemy dostać czerwonej muliny na atlasak. Szukamy jej wszędzie. Nigdzie — począwszy od Przemysła do Rzeszowa nie możemy jej znaleźć.

Spraw, Kochany Expressie, aby i o kobietach z Przemysła pomyślano. Czekamy pomocy.

Hanka Ziębowna,
Władka Nowak,
Józia Słoczek.

Więcej uwagi!

Wracając z pracy, wstąpiłszy 4 bm. — jak zwykle — na obiad do jadłodajni ŁZG przy ul. Piotrkowskiej 63, róg 22 Lipca.

Podano nam grochówkę, w której pływały... robaki. Wobec tego, że taką okrasą zupy grochowej raczą nas nie po raz pierwszy, prosimy o apel pod adresem kierownictwa powyższej stołówki:

Więcej uwagi!

J. C. i Z. S.

(nazwiska i adresy znane redakcji)

Na codzienne kłopoty

znajdzie się rada

Posłowie łódzcy pomagają obywatelom zgłaszającym się do nich z bolączkami

— Już nie wiem, co zrobić... Nie mogę w żaden sposób załatwić tak, jak chcę swojej sprawy, ale posił na pewno mi pomoże, zobaczcie... Podobne rozmowy słyszy się często w poczekalni zespołu poselskiego w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 108. Każdego wtorku już przed godziną 17 zbierają się tu dziesiątki ludzi, by prosić posłów o interwencję w jakiejś sprawie. A sprawy te są bardzo różne...

PRZY biurku — posłanka Wanda Gościńska. Przed chwilą zamknęły się drzwi za jednym z interesantów.

— Dla mnie bigos!...
— A mnie solatkę!...

Obnośną sprzedaż gorących i zimnych dań zamierzają wprowadzić KŁG w pociągach dalekobieżnych

Kolejowe Zakłady Gastronomiczne w Łodzi noszą się z zamiarem zorganizowania obnośnej sprzedaży zimnych i gorących posiłków w pociągach pasażerskich. Inicjatywa tym cenniejsza, że nie we wszystkich pociągach dalekobieżnych są wagony restauracyjne lub bufety. Obnosiciele KŁG sprzedawać będą śniadania w opakowaniach z celofanu oraz takie potrawy jak bigos, sałatki itd. Poza tym u obnosiciela będzie można otrzymać w zimie gorącą herbatę z termosu latem zaś napoje orzeźwiające. Kiedy projekt KŁG zostanie zrealizowany, należy od DOKP w Łodzi, z którą prowadzone są w tej sprawie pertraktacje. Chodzi o to, aby DOKP wydzieliła w każdym składzie pociągu dalekobieżnego jeden przedział, w którym sprzedawca mógłby przechowywać potrawy i napoje.

Do gabinetu wchodzi delegacja niewidomych ze spółdzielni szrotokarzy, przy ul. Traugutta 9. Skarżą się, że spółdzielnia ich nie otrzymała jeszcze rozdzielnika na surowiec, wskutek czego praca trwa tylko kilka godzin dziennie. A inwalidzi chcieliby pracować pełne osiem godzin.

OB. Stanisław Galion, zam. przy Składowej 33, był już w wielu instytucjach, prosząc o remont domu. 20 czerwca 1950 roku Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, przy ul. Towarowej, miało rozpocząć remont. Ale skończyło się na obietnicach. W międzyczasie zdążył zupełnie zgnić dziurawy dach, a woda leje się obecnie z drugiego na pierwsze piętro...

SKARGI przyjęte przez zespół poselski rozpatruje się szybko i załatwia w razie potrzeby w zainteresowanych instytucjach. Często już następnego dnia, czy po kilku dniach, petenci otrzymują odpowiedź.

Np. inwalidka Władysława Zielenkiewicz, rękawiczkarka ze spółdzielni pracy filców i skóry, skarżyła się, że zwolniono ją bez powodu. Na interwencję zespołu poselskiego zwolnienie natychmiast cofnięto. Któregoś wtorku zgłosiła się do posła ob. Wanda Kańka, prosząc o pomoc, gdyż jej 17-letniego syna zwolniono z instytucji, ponieważ nie chciał przyjąć pracy w odległej od Łodzi miejscowości. Po rozpatrzeniu sprawy Łódzkie Zjednoczenie Elektromontażowe cofnęło zwolnienie i skierowało chłopca do pracy w Łodzi.

TO tylko kilka za spraw, które załatwili posłowie łódzcy. Jest ich wiele. Do każdej ze zgłaszanych skarg posłowie odnoszą się z pełną życzliwością i serdecznością. W razie potrzeby przychodzą robotnikom z pomocą, interweniują w ich sprawach. Bo nasi posłowie — to także ludzie pracy, dlatego też codzienne kłopoty robotników są im tak bliskie, dlatego też dokładają wszelkich starań, by usunąć gnębące świat pracy bolączki, walczyć z biurokracją, kumoterstwem, z bezdusznością...

Nawet brakujące części do zegarków dorobią wam w punkcie naprawy Centrali Jubilerskiej

Centrala Jubilerska - Zegarmistrzowska uruchomiła ostatnio w Łodzi centralny punkt naprawy zegarków i biżuterii. Punkt ten mieści się przy ul. Piotrkowskiej 95. Dzięki doskonałemu wyposażeniu warsztatu można tu będzie dokonywać wszystkich napraw. M. in. na specjalnych maszynach dorabiać się będzie uszkodzone części do zegarków. Jednocześnie Centrala Jubilerska zlikwidowała prowadzone dotychczas przez siebie inne punkty naprawy zegarków i biżuterii.



Godzina 23. Rodzice dawno już śpią. A tymczasem w pokoiku dziecięcym...

— Czy i ty nie możesz spać, Jurczek? Bo ja kręcę się i kręcę w łóżku i zasnąć nie mogę...
— Ja również. Wszyscy w naszej szkole myśla, co to może być...
— U nas w przedszkolu też tylko o tym się mówi — rozległ się w ciemności dziewczęcy głosik.
— Wszystkich interesuje, co to za impreza sportowa może dla nas zorganizować „Express” wraz z PTTK...
Pytaliśmy nawet naszą wychowawczynię. Powiedziała, że nie wie, ale musi to być coś ciekawego i wesołego, tak jak poprzednie imprezy „Expressu” dla dzieci...
— My w szkole też tak myślimy! Dlatego nie możemy się doczekać szczegółów...

OBROTNY z miasta

Waż na pocztę

Piękny jest po kapitalnym remoncie gmach głównej poczty przy zbiegu ulic Kilińskiego i Przejazd. Odnowione gruntownie wnętrza, urządzone z dużym smakiem artystycznym okienka, oszklone kabiny telefoniczne — przedstawiają miły dla oka widok.

Tylko raz jedna rzecz. Długi wąż ludzi, który ciągnie się o każdej porze każdego dnia przed okienkiem z napisem „wypłata przekazów i czeków PKO”.

„Po godzinie trzeba czekać na załatwienie. A przed innymi okienkami — po dwie, trzy osoby. Czy nie należałoby uruchomić jeszcze jedno okienko wypłat przekazów i czeków?”

Ostatecznie słowo cze k ma tylko luźny związek etymologiczny ze słowem cze k a ć... (och)

Aibo - albo

Posesja przy ul. Zachodniej 69 tonie w brudach. Na podwórzu leżą sterty śmieci, nigdy nie czyszczone ubikacje przedstawiają obraz rozpaczy, na schodach papiery, różne odpadki, pajęczyny.
„A nasz dozorca ze swą żoną wcale się tym nie przejmuje — piszą lokatorzy. — Nie zatroszczy się o to, żeby śmieci usunąć, nigdy nie ma czasu na zrobienie porządków”...
Nie tak pochopnie, obywatele lokatorzy! Skąd wasz dozorca może mieć czas na robienie porządków, kiedy kupił sobie takówkę i cały dzień jedździ nią po mieście?
A rozdwoić się przecież człowiek nie może! (o)

Młodzież woj. łódzkiego staje coraz liczniej w szeregach pionierów naszego socjalistycznego budownictwa

— Wychowując się na wspaniałych tradycjach KZM i ZWM — kończy mówca — młodzież polska staje na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach walki o plan, rozwija coraz szerzej wielki ruch pionierski.

Do stołu przydziałnego podchodzi młody człowiek w niebieskim kombiniezonie. Odczytuje zobowiązanie. — Młodzieżowa załoga warsztatu naprawczego — brzmią słowa meldunku — postanawia zradiofonizować dwa budynki, wykorzystując w tym celu zasoby czyszczonego materiału. Będziemy także stale podnosić swe umiejętności zawodowe, poziom ideologiczny. Będziemy brać czynny udział w życiu kulturalno-oswiatowym.

Zobowiązań jest coraz więcej. Przedstawiciele wszystkich oddziałów składają dumnie meldunki o przystąpieniu do ruchu pionierskiego. Młodzi robotnicy jednego z oddziałów zobowiązali się m. in. do załadowania 600 ton złomu, w ciągu bieżącego roku zaoszczędzą też 3 tys. kg oliwy.

Członkowie zespołu świetlicowego organizować będą systematycznie występy artystyczne dla załóg innych zakładów i pobliskich gromad. Do walki o tytuł pioniera socjalistycznego budownictwa stanęli spośród młodych robotników: Henryk Kowalski, Tadeusz Wojteczak, Zygmunta Gąwrona, Gajek i Makowski.

Młodzież „Boruty” podjęła zobowiązania na sumę ponad 2 miliony złotych. Pokonamy wszystkie trudności w walce o zaszczytne miano pioniera — mówi uchwała młodzieży Zakładów „Boruta”. — Wzywamy młodzież innych zakładów do rozwijania i umacniania ruchu pionierskiego.

Młodzież województwa łódzkiego, odpowiadając na apel swych kolegów z zakładów „Boruta” coraz liczniej zgłasza się do ruchu pionierskiego, pragnąc tym samym przed terminem wykonać zadania czwartego roku sześciolatki.

W Pabianickiej Fabryce Tkanin Technicznych czterej młodzi tkacze — Zdzisław Lange, Teresa Kozła, Tadeusz Pietrzak i Maria Krauze utworzyli brygadę pionierską i weszli do współzawodnictwa jedną z młodzieżowych brygad w Pabianickich ZPB oddz. I.

Młodzież Brzezińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego zorganizowała ostatnio taśmę młodzieżową, aby usunąć „wąskie gardło” na szwalni. Przez wydajną pracę, podnoszenie kwalifikacji zawodowych, poziom ideologiczny i właściwą pracę kulturalną młodzież BZPO stanęła w szeregach pionierów budownictwa socjalistycznego.

Przeszło 2.000 ton najlepszej rudy dostarczyła Łódź naszemu przemysłowi w styczniu

Go gotowały mieszczki gdańskie przed 800 laty?

Warto pójść na Pl. Wolności aby się tego dowiedzieć

Nasze gospodynie będą mogły zajrzeć do garnków i dowiedzieć się, co gotowała gdańszczanka przed 800 laty na swojej kuchni, która zresztą nie miała fajerek ani ruszów. A jednak wychodziły z niej smaczne polewki i gęsto ugotowane jagły, pieczone mięswo, placki i wędzone ryby.

Dnia 21 lutego br. w Muzeum Archeologicznym w Łodzi, Plac Wolności 14, otwarta zostanie wystawa pod tytułem: „Jak się odżywiano 800 lat temu w Gdańsku?” Bogate zbiory wykopaliskowe, opracowane przez archeologów, botaników i zoologów — odpowiedzą zwiedzającym wyczerpująco na tu pytanie.

W dniu zaś 1 marca br., o godzinie 12.15, w związku z tematem wystawy wygłoszony zostanie odczyt dr J. Kamińskiej, zastępcy kierownika prac wykopaliskowych w Gdańsku.



WICEK: — O czym tak myślisz?
WACEK: — Że trzeba jak najszybciej wracać do kraju. Grunt nam się tu coraz bardziej pali pod stopami...



WACEK: — Cały dowcip polega na tym, żeby nie zwrócić na siebie uwagi wszędobylskich agentów FBI. Ale mam pomysł. Posłuchaj...
WICEK: — Doskonale! Marzyłem o takiej podróży...



KAPITAN GRANDS: — Zarezerwujcie dwie kabiny pierwszej klasy stop popłynię z wami wysoka figura incognito ze swym sekretarzem stop załóżcie i posażerom powiedziecie że są to przedstawiciele koncernu stop.



ORKIESTRA: — „Boże, chroń królów”... Bam, bam, bam!
WACEK: — I całą Anglię, bo te wasze koleżki amerykańskie na perłowo was robią. Niedługo będziecie mieli wody... po kolana! (D. Ć. N.)

Radio

SOBOTA, 14 LUTEGO

14.10 Audycja i fono-muzyczna pt. „Z piosenką jest nam wesoło”. 14.30 Pieśni kompozytorów polskich — śpiewa Al. Rudnicka. 14.45 Muzyka rozrywkowa. 14.50 Pieśni Stanisława Moniuszki. 15.10 „Wiatry od morza” — fragment powieści S. Zeromskiego. 15.30 Audycja dla dzieci — „Dzieci przed mikrofonem”. 16.00 „Wszechnica Radiowa” — wykład z cyklu: „Przyroda” (I). 16.20 Program lokalny. 19.00 „Scena leśna” — fragment „Balladyny” J. Słowackiego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie”. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa” — wykład z cyklu: „Materializm dialektyczny i historyczny” (II). 22.20 Mozart: Divertimento Es-dur na skrzypce, altówkę, wiolonczelę. 22.54 Muzyka taneczna. 23.20 „Muzyka na dobranoc”.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. St. Jarczaka — „Dyrektor” — 19
Powszechny — „Intryga i miłość” — 19.00
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15
Muzyczny — nieczynny
Pinokio — „Skarb na puszczyku” — 17
Ariekin — „Jaś Szpak” — 17
Żydowski — „Herszele Ostropolci” — 19.30

KINA

WALTYK — Droga nadziei — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych — 18, 19, 19.15
1 MAJA — Mały partyzant — 17, 19
MELODA GWARDIA — Na granicy — 16, 18, 20
MUZA — Wesoła trójka — 18, 20
PIONIER — Ostatni Mohikanin — 17, 19
POLONIA — Kwiat miłości — 16, 18, 20
PRZEDWIOSNIE — Gęsi Baby Jagi — 18, 20
REKORD — Akcja B — 16, 18, 20
ROMA — Nie ma pokoju pod oliwkami — 16, 18, 20
SOJUSZ — Skarb — 18.30
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
SWIT — Ditta — 18, 20
TATRY — Małżeństwo aktorki — 16, 18, 20
WISLA — Dwaj żołnierze — 16, 18, 20
WŁOKNIARZ — Wawrzyńcowy sad (program składany) — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Diabełska gra — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Fantan Tulipan — 16, 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 55, Armii Czerwonej 53, Złotnicka 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48.
Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łąkiewnicka 34, od godz. 20 do 8 szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Miłośnicy boksu czekają na mecz CWKS z gwardzistami

Miłośnicy boksu z niecierpliwością oczekują niedzielnego meczu o mistrzostwo I ligi CWKS — Gwardia (Gdańsk), który odbędzie się w hali na Widzewie, o godz. 11.
Bilety na spotkanie tych dwóch najlepszych polskich zespołów pięściarskich można nabyć w przedsprzedaży w sekretariacie GWKS, ul. Przejazd 34, w godzinach 15—19.

Nie powiodło się łódzkiemu AZS-owi

W Katowicach rozpoczęły się finałowe rozgrywki o Puchar Polski w siatkówce męskiej. W rozgrywkach bierze udział 6 drużyn, w tym trzy zespoły Gwardii z Warszawy, Wrocławia i Gdańska, dwie drużyny AZS z Warszawy i Łodzi oraz CWKS.
W pierwszym dniu turnieju największą niespodzianką było zwycięstwo stołecznej Gwardii nad wicemistrzem Polski — Gwardią (Wrocław) 3:0 (15:13, 15:13). W drugim meczu CWKS pokonał Gwardię (Gdańsk) 3:1 (15:8, 11:15, 15:4, 15:5).
W ostatnim spotkaniu pierwszego dnia AZS-AWF pokonał AZS (Łódź) 3:0 (15:5, 15:12, 15:9).
W drugim dniu finałowego turnieju o Puchar Polski w siatkówce mężczyzn odbyły się dalsze spotkania.
Najciekawszym był mecz warszawskich zespołów CWKS i AZS-AWF, który zakończył się po niezwykle zaciekłej walce zwycięstwem wojskowego 3:2 (2:15, 15:10, 4:15, 15:9, 15:14).
Mecz dwóch najważniejszych kandydatów do zdobycia Pucharu stał na bardzo wysokim poziomie. W ostatnim decydującym secie akademicy prowadzili 14:13, jednak doskonała gra Gwardii zdecydowała o ostatecznym zwycięstwie wojskowych.
W drugim spotkaniu Gwardia (Wrocław) pokonała AZS (Łódź) 3:0 (15:10, 17:15, 15:11). Wrocławianie mieli duże trudności w pokonaniu słabego, ale bardzo ambitnie grającego zespołu łódzkiej akademików. Spotkanie było nieciekawe i stało na słabym poziomie.
W ostatnim spotkaniu drugiego dnia rozgrywek Gwardia (Gdańsk) odniosła niespodziewane zwycięstwo nad wicemistrzem — Gwardią (Warszawa).

Ze świata

W Davos (Szwajcaria) odbywają się obecnie mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie.
W jeździe parami tytuł mistrzowski zdobyło rodzeństwo Jennifer i Joan Niece (Anglia) przed Dafoe i Boween (Kanada). Trzecie miejsce zajęła para węgierska Marianna i Laszlo Nagy.
W międzypaństwowym meczu tyżwiarskim w jeździe szybkiej rozegranym w Avesta (Szwecja) Holandia pokonała Szwecję 79,5:64,5.
Z ciekawszych wyników zanotowano: 500 m Van der Voort (Holandia) 46,6, 1500 m Ericson (Szwecja) — 2:24,9, 3.000 m Ericson (Szwecja) 5:12,1, 5000 m Broeckman (Holandia) — 8:40,3.



III Spartakiada była pokazem hartu duchowego i fizycznego naszych żołnierzy i umiejętności śmiałego pokonywania przez nich trudności. Na zdjęciu: zwycięski patrol OW (Kraków) w biegu na 30 km na trasie. CAF — AF. WP.

Czwórmecz o Puchar Miast

Gdy zadźwięczą klingi

Najlepszy szermierz otrzyma nagrodę ZMP

NAJSILNIEJSZE okręgi już walczą o Puchar Miast. Teraz nadchodzi kolej na szermierzy drugiej rangi, na czwórmecz Poznań — Szczecin — Gdańsk — Łódź.
Reprezentacje tych miast spotkają się w dwudniowej walce na planie łódzkiej. Która z nich ma największe szanse na zwycięstwo?
— Wiadomo... najlepsza... — oświadczył zapytany trener Banaś i uśmiechnął się. — Wiem, o co chodzi. Chcę poznać moje zdanie o szansach Łodzi?
— Naturalnie...
— Poczyniliśmy odpowiednie przygotowania. Mistrzostwa Łodzi, mecz z Wrocławiem, wreszcie dwutygodniowy trening naszej kadry pod okiem trenera Keveya — oto trzy etapy tych przygotowań. Zawodnicy nasi poczynili postępy i mają pewne szanse w czwórmeczu.
Najsilniejszym naszym punktem będzie floret żeński i męski. Tutaj powinniśmy zwyciężyć. Liczę też i na szpadzistów. Dla mnie jednak najciekawszej zapowiada się szabla. W tej broni byliśmy najslabsi, toteż ciekawi mnie ona najbardziej. Trudno powiedzieć, czy podciągnęliśmy się do tego stopnia, żeby móc stoczyć równorzędną walkę...
— A więc w sumie zwycięstwo?
— Bardzo bym tego chciał. Jeśli nasi chłopcy będą czuli się dobrze, powinni wygrać. Pobyt Keveya dał im wiele: wygładził niedociągnięcia w formie, wpoił w nich szybkość i ruchliwość tak niezbędną na planszy. Jest to ważne, bo

praca nóg łodzian pozostawiała wiele do życzenia. Jeśli będą przy tym pamiętali o udzielonych radach i wskazówkach — nie powinni wypaść najgorzej.
Muszę dodać, że sekcja szermiercza GKKF przywiązuje duże znaczenie do czwórmeczu. Zawodom daną pierwszorzędną oprawę sędziowską — stanowią ją: dr Nawrocki, dr Pappée, Frydrych, Suski, Szepliński. Nazwiska tych dawnych asów szermierki polskiej są wszystkim zbyt dobrze znane. Na zawody przyjeżdżają również przedstawiciele sekcji szermierczej GKKF.
Czwórmecz odbędzie się w ramach obchodu 10-lecia Związku Walki Młodych, toteż protektorat nad nim objął ZMP, przeznaczając dla najlepszego zawodnika specjalną nagrodę. Jestem ciekaw, który szermierz okaże się jej godnym. (t)

III Spartakiada WP zakończona

Kraków jest najlepszy

Nowe rekordy Polski Niemczykowej i Lewandowskiego

W ostatnim dniu Spartakiady Wojska Polskiego w Zakopanem rozegrano skoki do kombinacji klasycznej na malej skoczni na Krokwi, slalom-gigant kobiet i mężczyzn na Kasprowym Wierchu, końcowe konkurencje wieloboju żywiarskiego oraz ostatnie mecze hokejowe.
W jeździe szybkiej na lodzie padły dalsze rekordy Polski i Wojska Polskiego, które ustanowił Niemczykowa i Lewandowski. Niemczykowa poprawiła rekord Polski w biegu na 5000 m, osiągając czas 10.53,7 oraz ustanowiła rekord WP w biegu na 1000 m z czasem 1.56,1. Lewandowski ustanowił rekord WP w biegu na 1500 m z czasem 2.31,0.
W kombinacji klasycznej: 1) Krzeptowski Józef (CWKS) skoki: 43,44,46 — łączna nota za kombinację klasyczną 456,4, 2) Karpiel (Kraków) 42,42,5, 43 — nota łączna — 427,33.
Slalom-gigant w konkurencji męskiej wygrał J. Marusarz (CWKS) 1:11,4, 2) Zarzycki (CWKS) 1:12,6. W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła Grochońska 56,4 przed Wawrytko 1:03,2 (obie CWKS).
W jeździe szybkiej na lodzie w biegu na 1500 m zwyciężył Lewandowski (CWKS) 2:31, 2) Nykiel (W-wa) 2:32,6. Mistrzem w wieloboju został Lewandowski 212,04 pkt., a wicemistrzem Nykiel 214,79 pkt.

W konkurencji kobiet mistrzynią w wieloboju została Niemczyk 241,53 pkt. 2) Baudouin 246,91 pkt.
W hokeju na lodzie mistrzostwo zdobył Kraków przed Warszawą.
W punktacji ogólnej III Spartakiady zwyciężył Kraków — 5 pkt. Na drugim i trzecim miejscu są zespoły Warszawy i Wojsk Lotniczych — po 9 pkt. 4) Bydgoszcz — 11 pkt., 5) Wrocław — 14 pkt.

Pracownicy poszukiwani

Konduktorki i kierowców z I kat. prawa jazdy i ze znajomością silników „Diesel” na autobusy m-ki „Chausson” i „Skoda” zatrudni Ekspozytura Osobowa PKS w Łodzi, ul. Worcella 17-19. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Kadr od 7 do 15. 326-K
Wykwalifikowanych pracowników, mistrzów-przedalniczych na samoprzające wózki, mistrzów zgrzebnych, pomoc manipulantów, śrubowników zatrudnia natchmiast Zakłady Przemysłu Węglanego im. M. Kasprzaka w Łodzi, ul. Łąkowa 11. Zgłoszenia przyjmuje codziennie sekcja personalna w godz. 8.30 do 15. 330-K
Wykwalifikowanego księgowego produkcyjno-materiałowego zatrudnia natchmiast Zakłady Przemysłu Dzielarskiego im. Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Wierzbowa 44. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. 354-K
Pracownicy do elektrycznego podnoszenia oczek zatrudni Spółdzielnia „Uniwर्सalna” w Pabianicach, 20 Stycznia Nr 6. 371-K

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY
» ELEKTROMECHANIK «
Łódź, ul. Włękowskiego Nr 54, zawiadamia, że prowadzi usługowe działy:
1. naprawy i przezwolenia silników elektrycznych oraz drobnych napraw elektrotechnicznych;
2. galwanizacji, niklowanie, mosiądźowanie;
3. usług ślusarsko - tokarskich. 369-K

KAZIMIERZ KOZŃIEWSKI

PIATKA

z ulicy Barskiej

— Marek! — Miał dość tej rozmowy, tym dla niego straszliwszej, że ochlapany wapnem kombinezon przyjaciela i otoczenie świadczyło o wytężonej pracy, w jakiej tkwił Kozioł, i Kazek poczuł, jak mu jest gorąco zazdrości. Byłbyż to żal za własnym, porzuconym szczęściem? Chłopiec sam nie wiedział. — Marek, przyjdź. Przyjdź koniecznie. Wszystko ci wtedy wyjaśnię, zrozumiesz, może mi poradzisz... — błagał druha żarliwym tonem, chcąc wydrzeć tylko jedno słowo zgody, które by mu pozwoliło odejść.
— Już raz przed Kruczą powiedziałem Lutkowi, że przyjdę, i nie przyszedłem. Zenon chce, by to się powtórzyło? Po co czekasz na moją odpowiedź?
— Marku, słuchaj go, bo to się może źle skończyć...
— Teraz już — zaakcentował to słowo i wskazał ręką dokoła — teraz już groźby Zenona mam gdzieś. Możesz mu to powtórzyć. Tam na Kruczej to on był, a nie ja, więc groźby... — Marek raptem zmienił ton wypowiedzi. — Nie. Powiedz mu, że przyjdę tym razem na pewno, czekajcie tam na mnie. Ja będę, będę... — I pędkiem, jakby lękając się o stałość decyzji, odbiegł na rusztowanie zostawiając Kazka własnemu zdziwieniu.
Ujrzawszy przed czwartą Jacka Kozioł był pewny, że to również w sprawie Zenona. Z dźwiękiem gongu ogłaszającego koniec pracy był na dole. Jacek zapytał bez wstępu:

116) — Był u ciebie Lutek?
— Nie, Kazek.
— Kazek? Jest...
— Jest, i z powrotem pokumał się z Zenonem...
— Co? Rzeczywiście. Cholera!
— A to u ciebie był Lutek? Też z wezwaniem?
— Tak, na dziś. Pójdiesz?
Marek odpowiedział dopiero po chwili milczenia:
— Pójdę!
— Po co? Zabije cię. Rzeczywiście.
— A ty? — zapytał Marek wymijająco.
— A broń Boże. Rzeczywiście. Mądrześ uczynił wtedy na Kruczej, teraz nie chcę być głupszy od ciebie. Po co leżę w paszczę tego psa.
— Tam będzie i Kazek. — Jakby ta informacja dawała gwarancję bezpieczeństwa, a więc usprawiedliwiła decyzję Marka.
— Będzie, nie będzie. Wszystko jedno. Rzeczywiście. Ale po co leżę?
— Trzeba raz z tym zerwać.

— No, właśnie, odmawiając posłuszeństwa.
— Nie. To mało. Wierz mi, trzeba iść i w oczy wszystko wygarnąć. On teraz i Kazka zmarnuje, jak zmarnował Lutka...
Tego Jacek już nie pojmował. Nie wie dział, że od tamtego przedstawienia Odwetów Marek wyrzucił sobie, że tylekroć widząc Zenona osobiście — nie zdobył się na rzucenie mu w oczy wszystkich zbrodni, na jawne wypowiedzenie posłuszeństwa. Czuł, że własną wymową potrafi przegwoździć Zenona, sparaliżować jego siłę fatalną, a może nawet — młodzi chłopcy są szlachetnymi marzycielami — nawrócić go ze złej drogi. Julek potrafił stanąć przed swym „ojcem” pułkownikiem Okuliczem, dlaczego Marek tchórz przed „szefem” Zenonem? Tchórz przed dawnicą, ulegając uwodzicielskiej wymowie, stchórz przed ostatnio — nie korzystając z okazji zbiórki na ulicy Wspólnej. Układał sobie — jakże poniewczasie — nawet treść przemowy, jaką winien wtedy, przed napadem, wygłosić do „szefa”. (D.c.n.)